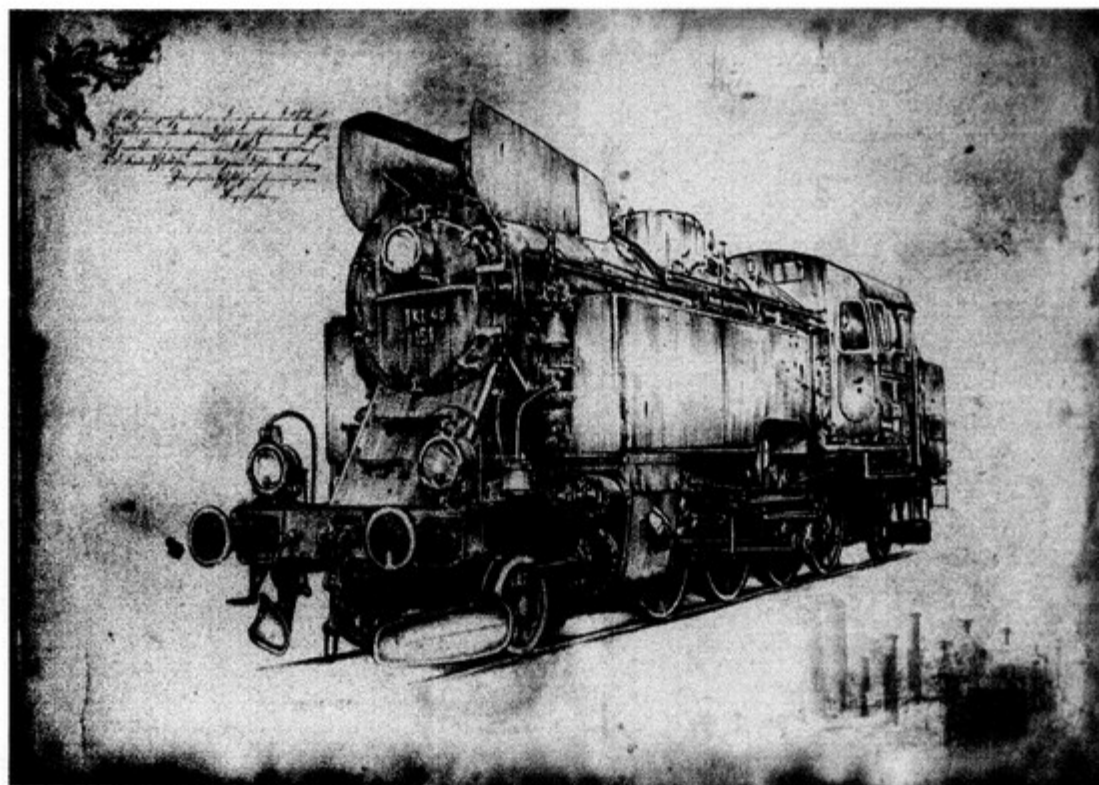


# BIULETYN PRZEWODNICKI



91/2007

**ODDZIAŁ KUJAWSKI PTTK  
WŁOCŁAWEK**

# PAROWOZY

## - to też zabytki techniki

Często się zdarza, że wędrując po kraju nie zwracamy uwagi na rzeczy pozornie wydawałoby się nieważne. A jednak. Przemierzając latem Wielkopolskę z wielkim zdziwieniem oglądałem pociąg osobowy prowadzony na trasie Poznań – Grodzisk Wielkopolski przez ... parowóz. I wtedy uzmysłowiłem sobie, że parowozy, które pamiętam z lat młodości, nie są już powszechnie wykorzystywane w planowym ruchu pasażerskim i towarowym. A tu taka niespodzianka! Ten fakt spowodował, że znaleźliśmy się w Wolsztynie, w parowozowni - skansenie. Pierwsze wrażenie było... smutne. Potężne maszyny – lokomotywy, ziejące ongiś parą, ciągnące za sobą smugę dymu, tu stoją w ciszy, zastygłe, nieme... Oczyma wyobraźni widziałem i ten dym i parę i słyszałem tak charakterystyczny odgłos wydobywający się gdzieś spod kół. Postanowiliśmy poznać te „uśpione” kolosy i zwiedzić parowozownię. Wystarczyło tylko wykupić bilet za 2 zł. Ciekawą historię parowozowni(z niewielkimi skrótami) poznaliśmy z publikacji:

### „Historia Wolsztyńskiej Parowozowni

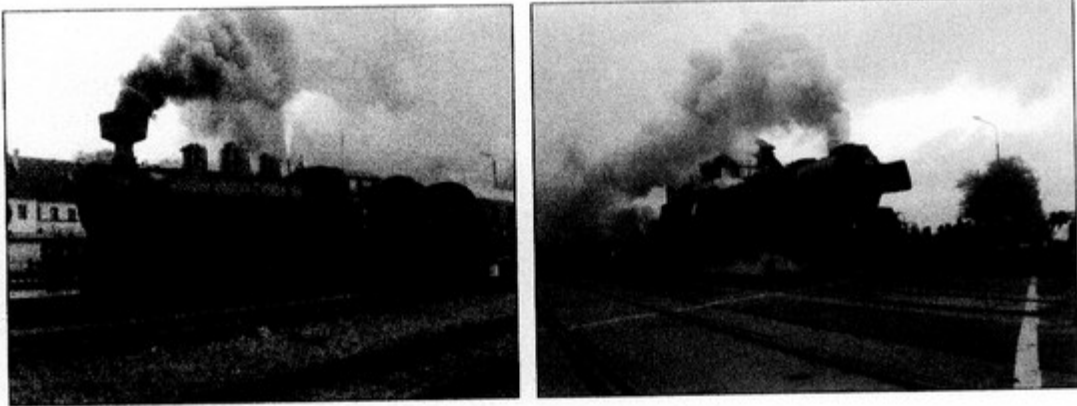
Wolsztyńska parowozownia powstała w 1907 roku. Jednak pierwsza linia kolejowa dotarła tu już w roku 1886. Była to licząca 22,7 kilometry trasa z Wolsztyna do Zbąszynka otwarta 1 czerwca 1886 roku.

W 1896 roku Wolsztyn miał już połączenie kolejowe z Leszmem, a dwa lata później także z Grodziskiem Wielkopolskim i dalej z Poznaniem. W 1898 r. oddano do użytku również linię do Sulechowa. Natomiast odcinek do Nowej Soli został ukończony dopiero w roku 1908.



Tak więc Wolsztyn znalazł się na szlaku pięciu linii kolejowych: do Poznania, do Leszna, do Zbąszynka, do Sulechowa i do Nowej Soli. Początkowo szopa parowozowni mieściła cztery parowozy. W roku 1909 rozbudowano ją do ośmiu stanowisk, tak jak wygląda to dziś. Dodano wtedy cztery dłuższe stanowiska, od 5. do 8.

W początkowym okresie w Wolsztynie, wtedy jeszcze Wollstein, stacjonowały dwa pruskie parowozy T3 (TKh1), a następnie także BR91 (TKi3). W parowozowni pracowało ogółem 20 osób, wśród nich 2 maszynistów. Pierwszym naczelnikiem parowozowni był pan Anders. Parowozy TKh1 i TKi3 miały mały zasięg, dlatego w okolicy zbudowano dużo stacji umożliwiających uzupełnianie zapasów wody, np. w Kargowej. Służące do tego żurawie wodne były budowane m. in. w Nowej Soli. Są to jedne z najstarszych żurawi wodnych w Polsce zbudowane w 1901 roku. Do dziś można zobaczyć na nich niemieckie napisy producenta. Ciekawostką naszych żurawi wodnych jest to, że nie posiadają one "odwadniacza", tzn. zaworu, którym spuszcza się wodę z pionowego słupa po zamknięciu zaworu żurawia. Aby pozostająca tam woda nie zamarzała w okresie zimy, żurawie wyposażono w piece węglowe.



Zimą organizowano specjalne dyżury osób, które zajmowały się paleniem w tych piecach, aby nie doszło do zamarznięcia wody. Obecnie wykorzystywany jest tylko jeden żuraw znajdujący się przy kanale „oczyszkowym” koło parowozowni.

Pierwszego września 1939 roku został spalony dworzec kolejowy w Wolsztynie. Przeniesiono go wtedy do drewnianego baraku, który stoi do dziś obok nowego budynku dworca. W czasie wojny zwiększono ilość parowozów do około 30 sztuk. Były to m. in. parowozy Pd5, TKi3, Tp4 oraz Od2. Docierały one wtedy z zaopatrzeniem wojsk niemieckich aż na tereny dawnego ZSRR. Największy rozkwit parowozownia przeżywała w latach 70. i 80. XX wieku. Pracowało tu wówczas około 320 osób, w drużynach na parowozach 200. Wg inwentarza było wtedy 35 parowozów, z tego 18 - 25 pod parą każdego dnia! Dzielne zużycie węgla wynosiło od 80 do 120 ton, a maszyniści wyrabiali od 250 do 320 godzin miesięcznie. Parowozy z Wolsztyna obsługiwały pociągi pasażerskie na wszystkich liniach, zdawcze pociągi towarowe (Wolsztyn - Konotop - Nowa Sól - Głogów, Wolsztyn - Sulechów, Wolsztyn - Zbąszynek, Wolsztyn - Leszno i Wolsztyn - Luboń) oraz pociągi tranzytowe. Były to przede wszystkim parowozy towarowe Ty2/Ty42 oraz parowozy osobowe Ok1. Dodatkowo cały czas pracował jeden parowóz wykonujący manewry na stacji w Wolsztynie. Inne parowozy wykonywały również prace manewrowe w Sulechowie, Nowej Soli, dokąd na podmianę drużyny dojeżdżały pociągami osobowymi lub też w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie stacjonowały dwa parowozy do obsługi ruchu w kierunku do Opalenicy i Kościana oraz trzeci właśnie na manewrach.



Parowozy prowadziły pociągi tranzytowe do stacji Guben - Wilhelm-Pieck-Stadt, przede wszystkim z drewnem sosnowym z Rosji do dawnej NRD oraz tzw. "eszelony", czyli wojskowe transporty wojsk radzieckich. Wolsztyńskie parowozy prowadziły je od Leszna, a czasami już od Ostrowa Wlkp. Jechały one przez Sulechów, Czerwieńsk i Krosno Odrzańskie aż do Wilhelm-Pieck-Stadt. W drodze powrotnej od granicy parowozy prowadziły na Śląsk pociągi złożone z pustych węglarek dwuosioowych w ilości nawet do 50 wagonów (50 x 10 metrów=500 metrów długości!) Za szybkie i sprawne odsyłanie węglarek przysługiwała wtedy specjalna premia!

Jeden parowóz pracował jako tzw. "popych" w Smolnie Wielkim na trasie do Sulechowa. Duże transporty towarowe oraz "eszelony" były wspierane na stromym odcinku Smolno Wielkie - Sulechów dodatkowym parowozem, najczęściej Ty2. Parowóz ten nie był zahaczany do składu, a pchał go od tyłu tak długo, aż parowóz prowadzący na czele mógł już sam uciągnąć cały skład. Ponieważ na stacji Smolno Wielkie był długi odcinek torów, można tam było zatrzymać skład i dostawić ów "popych". Czas ten wykorzystywali jadący "eszelonami" żołnierze radzieccy na załatwianie swych potrzeb fizjologicznych. Po kilku takich transportach przejście lasem wzdłuż torów było wręcz niemożliwe. Dlatego z rozkazu władz wojskowych wybudowano tam długi budynek z ubikacjami. Ze względu na transporty wojskowe nakazywano utrzymywanie w sprawności wieży wodnej i 3 żurawi wodnych na stacji w Kargowej. Niestety, po zaprzestaniu tych transportów wieża wodna w Kargowej została rozebrana.



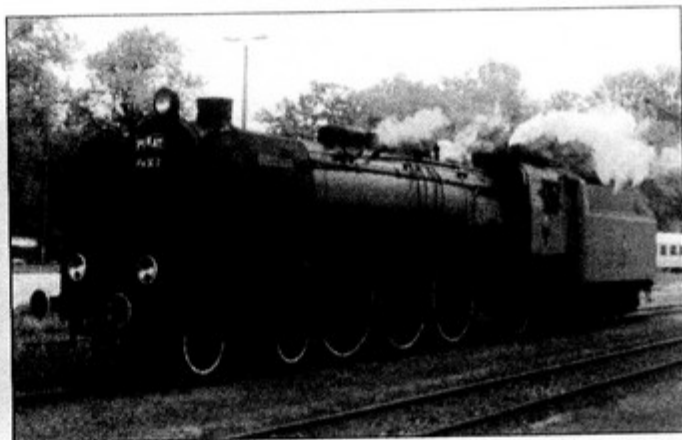
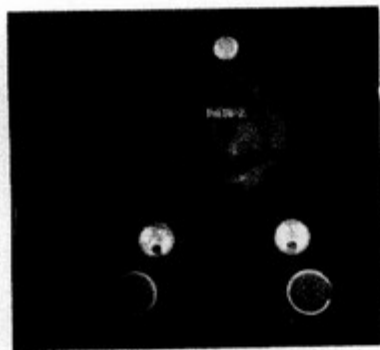
Obrotnica z 1908 r. – tabliczka znamionowa

W latach 70. i 80. ilość pociągów, przejeżdżających przez stację w Wolsztynie, była bardzo duża. Stacja była ciągle zajęta. Kiedy powrotne pociągi z Gubina wracały z pustymi węglarkami przez Wolsztyn do Leszna i chciano je zatrzymać na stacji na krzyżowanie z innym pociągiem, podmianę drużyny lub wyposażenie parowozu, zdarzało się, że składy pociągu były za długie i nie mieściły się na stacji. Chciano wtedy

rozbudować stację, poszerzając torowisko w kierunku jeziora. Opracowano nawet stosowne projekty. Niestety nic z tego nie wyszło. Bywało również i tak, że powracający z Gubiana parowóz z pociągiem towarowym pobierał wodę na poszczególnych stacjach, ale węgiel musiał mu starczyć z Gubina aż do Wolsztyna. Niestety, czasami parowóz zatrzymywał się z pustym tendrem w Kargowej lub w Żodyniu, a na pomoc musiał wyruszać inny parowóz z Wolsztyna. Po dotarciu do Wolsztyna parowóz udawał się na kanał „oczyszczkowy”, gdzie stały już zazwyczaj 4 inne parowozy! Na kanale tym pracowały 4 osoby. Przy każdym z trzech dźwigów węglowych stał jeden parowóz. Dźwigi węglowe obsługiwane były wówczas jeszcze ręcznie. Napęd elektryczny pojawił się dopiero później. Dla przykładu, aby wyposażyć parowóz Ty2, który zabierał 12 ton węgla, musiano wsypać do niego 24 wózki węgla!

Zdarzało się i tak, że parowóz prowadzący tzw. „eszelon” zamiast ustawić się w kolejce oczekujących na wyposażenie parowozów, podjeżdżał do kanału oczyszczkowego przez punkt kontrolny i obrotnice, pomijając kolejkę oczekujących parowozów! No cóż, władza radziecka miała wtedy swoje prawa! Parowozownia, to nie tylko szopa

i parowozy. Przed parowozownią znajduje się obrotnica z 1908 roku. Na silniku do dziś widnieje tabliczka znamionowa (patrz zdjęcie!). Początkowo średnica obrotnicy wynosiła 16,08 metrów. 19 grudnia 1949 roku powiększono ją do 20 metrów, wykorzystując do tego obrotnicę z Kożuchowa. Próbnego obciążenia obrotnicy dokonano parowozem Ok1. W lipcu 2002 roku poszerzono obrotnicę do 20,5 m. Owe pół metra różnicy pozwalało obrócić parowóz Pm36-2. Niestety, dla parowozu Pt47-65 jest to nadal za mało i nie można go obracać w Wolsztynie. Dlatego „petuchę” można było czasami zobaczyć jadącą z tendrem na przedzie. Obrotnica posiada napęd elektryczny oraz ręczny. Można ją obracać ręcznie, korbą z budki, gdzie znajduje się silnik, lub drągami zamocowanymi w odpowiednich otworach po obu stronach obrotnicy. Ten ostatni sposób wymaga jednak dużego wysiłku fizycznego.



Parowóz Pm 36-2 „Piękna Helena”

Za parowozownią znajduje się stara wieża wodna z 1907 r. mieszcząca 100m<sup>3</sup> wody. Jest ona nadal sprawna. Woda do parowozowni jest doprowadzana z pobliskiego Jeziora Berzyńskiego. Wieże wodne, które podlegały Zarządowi w Wolsztynie, znajdowały się również w Kargowej (zbiornik metalowy 80m<sup>3</sup>, ujęcie wody z ziemi), Grodzisku Wlkp. (zbiornik metalowy 120m<sup>3</sup>, ujęcie wody pitnej, dodatkowe zasilanie w wodę węzła kolejowego w Grodzisku) oraz w Konotopie (zbiornik betonowy, ujęcie wody z pobliskiego kanału). Przy parowozowni znajdują się również warsztaty, zasie-

ki węgla, kanał oczyszczkowy o długości 15 m oraz 2 stare dźwigi węglowe, które są nadal sprawne. Niestety, najstarszy dźwig z 1907 roku produkcji Friedenwalde został rozebrany w 1999 roku. Do rozładunku węgla z wagonów stosuje się obecnie również nowoczesny dźwig na szynach.

W rejonie stacji znajdują się dwie nastawnie przy parowozowni oraz po drugiej stronie stacji. Znajdują się tam ławy nastawcze firmy Lehmann & Co AG Berlin z roku 1903, a w nastawni WL aparat blokowy z roku 1891. Nastawnia ta jest nastawnią dysponującą. Obsługuje ona 3 semaforów wjazdowych oraz 5 semaforów wyjazdowych. Druga obsługuje 3 semaforów wjazdowych i 2 semaforów wjazdowych na liniach z Sulechowa i Zbąszynka. Po dziś dzień nasze parowozy są wykorzystywane w planowym ruchu towarowym i pasażerskim.

Występują one także na planach filmowych. Parowóz Ty42-148 można było zobaczyć w programie Bogusława Wołoszańskiego w TVP1, a Ok1-359 przemieszcza się w różnych ujęciach w filmie "Pogranicze w ogniu" z Cezarym Pazurą i Olafem Lubaszenko w roli głównej. Parowóz ten można zobaczyć w filmie R. Polańskiego "Pianista". Miejmy nadzieję, że parowozy z Wolsztyna będzie można podziwiać także w następnych latach. Niestety, nie ma co ukrywać: ich stan techniczny pogarsza się z roku na rok, a pieniędzy na niezbędne remonty i przeglądy nie ma. Jeszcze w 1997 roku w paradyzie parowozów brało udział 12 maszyn. Co roku jest ich –niestety–mniej".

Tyle historii. Prawdziwą radość sprawiał jednak bezpośredni kontakt z parowozami i urządzeniami znajdującymi się w parowozowni: obrotnicą, pompą wodną, pługiem odśnieżnym, dźwigami węglowymi itd. Szczególną uwagę skupia na sobie „Piękna Helena”, parowóz Pm 36-2 zbudowany w 1936 r. Swoją ostatnią planową jazdę "Piękna Helena" wykonała w kwietniu 1965 r., a potem trafiła do Muzeum. Był to najszybszy parowóz eksploatowany kiedykolwiek przez PKP. W niedzielę 19 stycznia 2003 r. parowóz Pm36-2 ustanowił swój kolejny rekord prędkości- ponad 130km/h - na trasie z Poznania do Leszna. Dumą wolsztyńskiego "zbioru" jest parowóz serii Pt47-65. Przeznaczony do prowadzenia pociągów pośpiesznych, ma cztery osie napędowe, moc 2000 KM i osiąga prędkość konstrukcyjną 110 km/h.

Z dziecięcą radością fotografowaliśmy całe parowozy, ale także ich elementy, urządzenia, tory. Im dłużej przebywałem w bliskości tych maszyn, tym bardziej uświadamiałem sobie, że oto te niegdyś ciężko pracujące maszyny są teraz tylko zabytkami, zabytkami techniki. I powinniśmy je chronić tak, jak na to zasłużyły, pracując przez dziesięciolecia dla człowieka.

#### Informacje dodatkowe:

- bilet wstępu (zwiedzanie obiektów Skansenu) - 2,00 zł
- fotografowanie i filmowanie kamerą amatorską za 1 dzień - 10,00 zł
- wielką atrakcją są parady parowozów organizowane w maju lub czerwcu, wtedy przed turystami paradują parowozy pod parą!
- zwiedzanie parowozowni możliwe jest codziennie od godziny 8:00 - 15:00.
- izba muzealna czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 15:00.

Wykupienie biletu upoważnienia jednocześnie do fotografowania parowozów i obiektów na terenie parowozowni.

*Zdjęcia parowozów „pod parą” – internet, pozostałe autor.*

**Andrzej Szczepański**

## RIEBER FOODS POLSKA S.A. czyli DELECTA ...

### Historia Zakładów:

Początki firmy Delecta S.A. sięgają roku 1816, kiedy to pochodzący z Bydgoszczy bracia Ferdynand Gottlieb i Ludwik Wilhelm Bohm założyli we Włocławku pierwszą na ziemiach polskich fabrykę cykorii pod nazwą Fabryka Cykorii Ferdynand Bohm & Co. Fabryka została ulokowana w malowniczym miejscu tuż obok ujścia rzeki Zgłowiączki do Wisły i obecnego parku im. Henryka Sienkiewicza.

W 1853 r. powstała druga fabryka cykorii /Włocławska Fabryka Cykorii „Stella” (do dziś istnieją zabytkowe budynki tej fabryki przy ul. Królewieckiej). W 1900 r. powstała trzecia fabryka pod nazwą Fabryka Cykorii Ryszard Bohne i Spółka, przekształcona następnie w Spółkę Producentów Cykorii „Gleba”. Popularna „kawa” istnieje i produkuje do dziś przy ul. POW w pobliżu dworca PKP.



Magazyn surowców i opakowań (Zakład nr 2)

Początkowo suszone korzenie cykorii sprowadzane były z zagranicy (Prusy, Belgia), jednak już w niedługim czasie zaczęto uprawę tej rośliny na terenie Kujaw i ziemi dobrzyńskiej.

Znakomita lokalizacja fabryk, bliskość bazy surowcowej i doskonały produkt, jakim była cykoria w laskach, stanowiąca namiastkę kawy naturalnej, przyczyniły się do rynkowych sukcesów producentów, które trwały aż do 1914 r.

Kryzys ekonomiczny, wywołany I wojną światową, skłonił właścicieli fabryk „Bohm” i „Gleba” do połączenia firm. W 1927 r. zawiązała się spółka akcyjna pod nazwą Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferdynand Bohm & Co i Gleba S.A. O skali ówczesnego kryzysu może świadczyć fakt, że dopiero w 1930 r. osiągnięto poziom produkcji sprzed 1914 r. W latach trzydziestych asortyment wyrobów został poszerzony o mieszanki kawy zbożowej, budynie, cukier wanilinowy i proszek do pieczenia. Łączna produkcja wynosiła wówczas w skali roku ok. 3 500 ton.

Lata 1939 – 1945 to okres pracy Zakładów na poytrzeby okupanta i jego armii, zakończony w 1945 r. rabunkiem podstawowych maszyn i urządzeń fabrycznych. W pierwszych latach po II wojnie światowej fabryki „Bohm” i „Gleba” oraz „Stella” działały samodzielnie pod

przymusowym zarządem państwowym. W styczniu 1951 r. nastąpiło połączenie obu firm w jedno przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Kujawskie Zakłady Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych. W tym samym roku produkcja wzrosła do poziomu 6 000 ton kawy 1 000 ton środków odżywczych. Następne lata to okres rozbudowy trzech zakładów przedsiębiorstwa i budowy nowego zakładu przy ul. Barskiej produkującego od 1956 r. wanilinę w oparciu o unikalną technologię, opracowaną przez polskich naukowców i inżynierów. W 1959 r. przedsiębiorstwo – już czterozakładowe – przyjęło nazwę Kujawskich Zakładów Koncentratów Spożywczych.

Zakres asortymentowy produkcji w poszczególnych zakładach przedstawiał się w owym czasie następująco:

- Zakład nr 1: mieszanki kawy zbożowej,
- Zakład nr 2: desery, budynie, kisiele, galaretki, kremy, koncentraty ciast, napoje orzeźwiający w proszku oraz aromaty do ciast,
- Zakład nr 3: konserwy warzywno – mięsne, słone paluszki,
- Zakład nr 4: wanilina – półfabrykat (naturalny środek aromatyzujący) do produkcji własnych wyrobów.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte były okresem dalszego rozwoju technicznego w K.Z.K.S. W tym okresie zbudowano nowe obiekty produkcyjne i magazynowe, zainstalowano nowe urządzenia i wprowadzono nowe technologie. W rezultacie tych działań w sposób znaczący wzrosła ilość wytwarzanych asortymentów, szczególnie w grupie deserów, koncentratów ciast i koncentratów obiadowych. Rokiem o rekordowym tonażu produkcji był rok 1986, w którym wyprodukowano łącznie 36 500 ton wyrobów o imponującej – jak na ówczesne lata – wartości 5,5 mld zł. Z przyczyn ekonomicznych oraz równie ważnych przyczyn ekologicznych zamknięty został w 1990 r. Zakład nr 4, a wanilinę i etylowanilinę do produkcji cukru waniliowego i innych aromatyzowanych wyrobów zaczęto importować z Francji i ówczesnej Czechosłowacji.

W 1989 r. K.Z.K.S. zakupił obiekty po zlikwidowanej Roszarni Lnu w Choceniu. Po odpowiednich pracach adaptacyjnych uruchomiono tam produkcję syropów oraz panieru do mięs i ryb. W połowie 2001 r. została oddana do użytku nowo wybudowana hala, w której rozpoczęto produkcję słonych paluszków. Wyrób ten wytwarzany był nie tylko na rynek krajowy, ale także na eksport, głównie do Czech, Rosji i Litwy.

### **Prywatyzacja przedsiębiorstwa i akces do koncernu Rieber & Son.**

W nowych warunkach ustrojowych, jakie powstały po 1989 r., Kujawskie Zakłady Koncentratów Spożywczych znalazły się w trudnym okresie tworzenia wolnego rynku. Nowym zjawiskiem stała się ostra konkurencja wchodzących na polski rynek wielkich koncernów międzynarodowych, działających w grupie koncentratów spożywczych.

Bardzo szybko głównymi konkurentami K.Z.K.S. zostały: Unilever, Nestle i Dr Oetker. W 1991 r. firma przyjęła nową nazwę K.Z.K.S. „Delecta”, a nowa marka miała pomóc w trudnych zmaganiach z gigantami rynkowymi branży spożywczej. W listopadzie 1992 r. zapadła w K.Z.K.S. „Delecta” decyzja o przeprowadzeniu prywatyzacji bezpośredniej przedsiębiorstwa. Polegała ona na likwidacji przedsiębiorstwa państwowego i oddaniu jego majątku do odpłatnego korzystania spółce osób fizycznych. W czerwcu 1993 r. utworzona została przez 700 pracowników firmy Spółka Pracownicza pod nazwą Delecta S.A. W następnym roku (czerwiec 1994 r.) pracownicy spółki stali się jej akcjonariuszami. Tak więc sprywatyzowana firma Delecta S.A. oparta była całkowicie na kapitale krajowym. Władzami statutowymi spółki były: Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, Rada Nadzorcza oraz Zarząd. W ten sposób Delecta S.A. wstąpiła na nową, samodzielną drogę dalszej egzystencji. Opracowana została nowa strategia rozwoju i nowa strategia działalności rynkowej. Zarząd po dogłębnej analizie możliwości finansowych przedsiębiorstwa doszedł wraz z akcjonariuszami do przekonania,



że firmie potrzebny jest inwestor strategiczny w celu sprostania wzrastającym wymogom rynku.

Po okresie poszukiwań i negocjacji została podjęta decyzja o sprzedaniu 100% akcji Spółki Delecta norweskiemu koncernowi Rieber & Son z Bergen, który jest spółką giełdową, notowaną na giełdzie w Oslo. Odnośna umowa między obu firmami została podpisana w dniu 16 grudnia 1996 r. Od stycznia 1997 r. Delecta S.A. stała się częścią koncernu Rieber & Son i zyskała w ten sposób inwestora strategicznego, który dysponował kapitałem niezbędnym do generalnej modernizacji i rekonstrukcji Delecty. Koncern ten jest największym producentem zup i tzw. żywności funkcjonalnej w proszku na terenie Norwegii. Już od 1992 r. rozwija on swą aktywność inwestycyjną w krajach Europy Środkowo – Wschodniej. Należy do niego m.in. jedna z największych fabryk koncentratów spożywczych w Czechach „Vitana”, a od 1998 r. duża fabryka konserw rybnych „Big Fish”- obecnie King Oskar- w Polsce (Gniewino koło Żarnowca).

**W 2003 r. nazwa firmy Delecta S.A. została zmieniona na Rieber Foods Polska S.A.**

Rieber Foods Polska S.A. obejmuje zakłady produkcyjne we Włocławku, Solcu i Gniewinie. Postanowiono zachować markę handlową Delecta dla Zakładów we Włocławku i Solcu, a Zakład w Gniewinie przyjął znaną w branży rybnej norweską markę King Oskar. Działalnością operacyjną Rieber Foods Polska S.A. kieruje Zarząd Spółki, mający swą siedzibę we Włocławku. Decyzje o charakterze strategicznym zapadają przy udziale kierownictwa koncernu, mieszczących się w Pradze i Bergen, po akceptacji Rady Nadzorczej w Bergen.

**Przejęcie przez Delectę S.A. Zakładu „Anja Cake” w Solcu Kujawskim.**

Zakład „Anja Cake” powstał w 1991 r. w Bydgoszczy jako spółka z kapitałem niemieckim. Produkował on gotowe ciasta głównie na eksport m.in. do Rosji. Z biegiem czasu firma dostarczała swe wyroby także na rynek krajowy i była w tym zakresie jednym z pierwszych zakładów wytwórczych na terenie Polski.

W 1995 r. „Anja Cake” została zakupiona przez polskich udziałowców i w 1999 r. przeniesiona do Solca Kujawskiego. W październiku 2000 r. nastąpiło jej przejęcie przez Delectę S.A. Obecnie Zakład zatrudnia ok. 30 pracowników, a jego oferta rynkowa obejmuje ok. 12 rodzajów ciast o przedłużonej trwałości, produkowanych pod marką Delecta.

**Nowe wyroby:**

W założeniach programowych Delecty było i jest stałe dążenie do wzbogacania oferty rynkowej w zakresie deserów, koncentratów ciast, przypraw oraz dań gotowych, sosów i napojów. Do sztandarowych produktów, które znalazły trwałe uznanie u konsumentów i zostały wyróżnione licznymi nagrodami, należą:

- sernik błyskawiczny (produkowany od 1995 r.),
- krem Karpatka,
- mieszanka żelująca Dzemix,
- kawa zbożowa ekspresowa Anatol (produkowana od 1994 r.),
- koncentraty ciast.

W ostatnich latach wprowadzono na rynek nowe wyroby, odpowiadające zmieniającym się trendom żywnościowym i preferencjom smakowym. Tu wymienić należy: ciasta z linii „duża blacha” oraz nowatorską linię produktów teksańsko – meksykańskich, które zdecydowanie unowocześniły wizerunek marki.

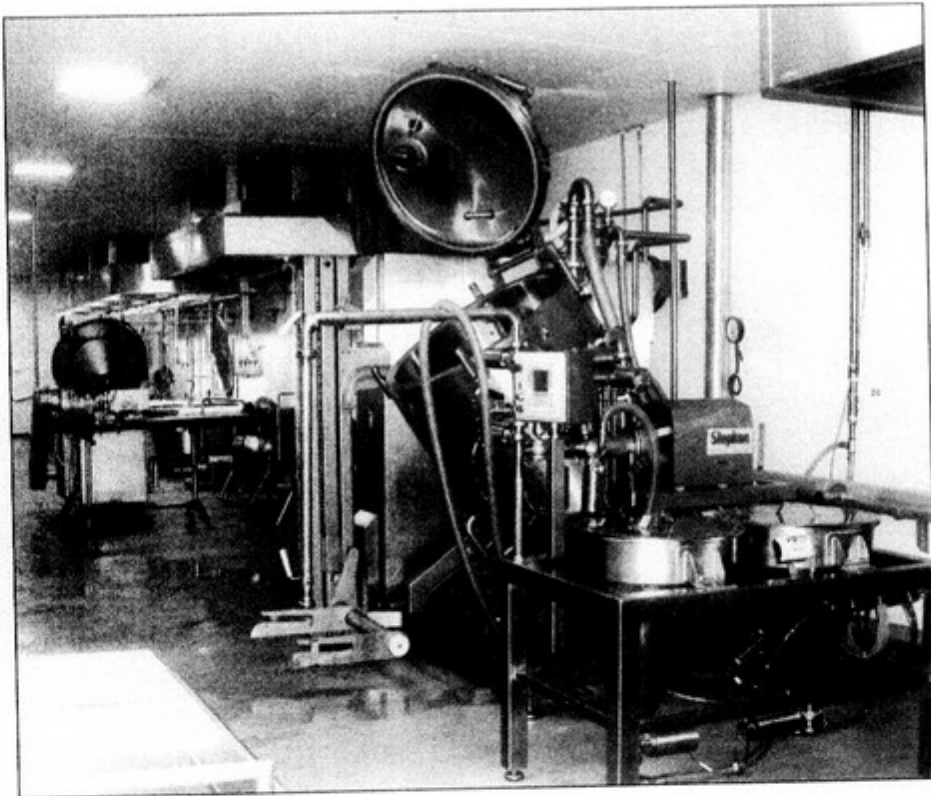
Udział Delecty w niektórych wyrobach na rynku polskim wynosi (dane rynkowe wg badań AC Nielsen za rok bieżący):

- |   |            |
|---|------------|
| - w grupie koncentratów ciast:          | 42 – 56 %, |
| - w grupie deserów:                     | 10 – 20 %, |
| - w grupie przypraw do ciast:           | 20 – 35 %, |
| - w grupie dodatków do ciast:           | 12- 14 %,  |
| - w produkcji kawy zbożowej:            | 26 %,      |
| - w produkcji biszkoptów gotowych:      | 25 %,      |
| - w grupie konserw warzywno – mięsnych: | 6 %,       |
| - w produkcji sosów gotowych:           | 3 %.       |

Obecnie Delecta jako marka jest silnie kojarzona z kategoriami produktów słodkich, jak ciasta i desery, jednak ambicją firmy jest umacnianie pozycji rynkowej w tzw. kategoriach słonych, gdzie jej udziały są kilkuprocentowe. Aby zrealizować to zadanie, została przygotowana atrakcyjna oferta w kategorii dań gotowych oraz sosów. Docelowym zamierzeniem firmy Delecta jest zdobycie marki ogólnospożywczej, równie silnej w kategoriach słodkich jak i słonych. W najbliższych latach firma stawiać będzie na rozwój nowych produktów, dostosowanych do oczekiwań konsumenckich oraz na promocję marki. Na szczególną uwagę zasługuje dynamiczny wzrost eksportu. Wyroby wytwarzane we Włocławku i w Gniewinie, a także Solcu Kujawskim eksportowane są do: Norwegii, Czech, Rosji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, USA i Australii. Szczególnie rynek Irlandii i Wielkiej Brytanii wydaje się być bardzo obiecujący ze względu na coraz liczniejszą polską emigrację zarobkową, obecną w tych krajach UE.

#### **Reorganizacja i modernizacja Zakładów:**

W celu wzbogacenia oferty rynkowej, podniesienia jakości produkowanych wyrobów i obniżenia kosztów ich wytwarzania, podjęto w ostatnich 7 latach szereg prac inwestycyjnych i modernizacyjnych, obejmujących zarówno park maszynowy, jak i obiekty produkcyjne i towarzyszące. Wdrożenie licznych programów innowacyjnych pozwoliło na poprawienie globalnej struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa.



Szybkowar do produkcji sosów (Zakład nr 2)

Poniżej wyszczególnione zostały najważniejsze przedsięwzięcia modernizacyjne i organizacyjne podjęte i zrealizowane w ostatnich latach:

1. W latach 2001 – 2002 dokonano wymiany maszyn dozująco – paczkujących w Zakładzie nr 2.
2. W latach 2002 – 2004 przeprowadzono gruntowną modernizację pomieszczeń produkcyjnych w Zakładzie nr 2. Realizacja powyższych zadań pozwoliła na spełnienie wszystkich wymogów w zakresie systemów Iso i HACCP.

3. Wykonane w 2002 r. w Zakładzie nr 3 zadania modernizacyjne umożliwiły uzyskanie certyfikatu na sprzedaż wyrobów do krajów UE.
4. W listopadzie 2002 r. przeniesiono produkcję aromatów do ciast z Zakładu nr 2 do zakładu nr 1.
5. W październiku 2004 r. przeniesiono produkcję słonych paluszków z Chocenia (Zakład nr 5) do Włocławka.
6. W pierwszym półroczu 2005 r. przeniesiono produkcję przetworów warzywno – mięsnych z obiektów Zakładu nr 3, mieszczących się przy ul. Królewieckiej, do Zakładu nr 2 przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zadanie to uzyskało wsparcie z funduszy UE- SAPARD. Stworzone tu nowe warunki techniczne i organizacyjne pozwoliły spełnić wszystkie wymogi UE dla tego typu produkcji.
7. We wrześniu 2006 r. rozpoczęta została na terenie Zakładu nr 2 budowa nowoczesnego magazynu surowców i opakowań o powierzchni użytkowej 2 600 m<sup>2</sup>, mieszczącego ok. 4 200 miejsc paletowych na regałach wysokiego składowania. Transport surowców do działów produkcyjnych dokonywany będzie poziomym tunelem w sposób w pełni zautomatyzowany. Magazyn spełnia wszystkie rygorystyczne normy UE i posiada strefy regulowanych precyzyjnie temperatur i wilgotności wraz z automatyczną, całodobową rejestracją tych parametrów. W grudniu br. nastąpiło oficjalne przekazanie magazynu do użytkowania.

#### **Stan obecny firmy RIEBER FOODS POLSKA S.A.**

Przedsiębiorstwo obejmuje 4 Zakłady o następującym profilu produkcyjnym:

Zakład nr 1 : mieszanki kawy zbożowej, kawa zbożowa ekspresowa Anatol, słone paluszki, aromaty do ciast.

Zakład nr 2: desery i przyprawy, koncentraty ciast, zupy w proszku, konserwy warzywno – mięsne, gotowe sosy.

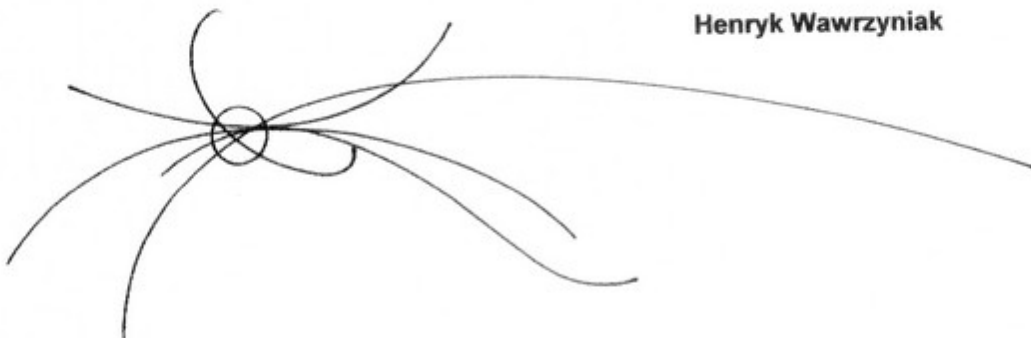
Zakład nr 6 (Solec Kujawski): ciasta gotowe o przedłużonej trwałości, biszkopty.

Zakład King Oskar (Gniewino): konserwy rybne.

Program produkcji firmy obejmuje swą ofertą około 270 wyrobów, przy czym w grupie wyrobów słodkich znajduje się ok. 150 wyrobów. Globalny wolumen produkcji wszystkich wyrobów wynosi 15,5 tys. ton w skali rocznej. W chwili obecnej firma zatrudnia 488 pracowników, w tym 128 pracowników działu sprzedaży i 25 pracowników marketingu i działu rozwoju produktów. Zatrudnienie łącznie z Zakładem King Oskar w Gniewinie wynosi 921 osób, a wolumen łącznej produkcji przekracza 20 tys. ton.

Firma Rieber Foods polska S.A. posiada certyfikat ISO 9001:2000 i w trosce o bezpieczeństwo zdrowotne produktów wdrożyła system HACCP, dzięki któremu wszystkie krytyczne punkty produkcji są kontrolowane, a konsumenci otrzymują gwarancję bezpieczeństwa i deklarowanej najwyższej jakości produktów. Rieber pracuje intensywnie również nad wdrożeniem nowego standardu BRC (brytyjski standard sieci handlowych, obejmujący Wielką Brytanię i Skandynawię). Planowane wdrożenie i uzyskanie certyfikatu w tym zakresie nastąpi w 2008 r.

**Henryk Wawrzyniak**



Z przewodnickiego lamusa

## **„Monografia Brześcia Kujawskiego” księdza prałata Stefana Kulińskiego /6/**

Prezentujemy kolejny fragment monografii autorstwa księdza Kulińskiego. Inne części monografii zamieściliśmy w Biuletynie Przewodnickim nr 82/2005, 83/2005, 84/2006, 85/2006 i 87/2007

### **Szkolnictwo.**

Przy parafii brzeskiej była szkoła parafjalna. Wzmiankę o niej mamy w wizytacji z 16 w. Stała ona w odległości 100 metrów od kościoła.1) Bliższych wiadomości o niej nie posiadamy. W początkach 19 w. szkoła ta stała na bardzo niskim stopniu. Ks. wikariusz i organista uczyli w niej chłopców czytać, pisać, aby mieć z nich pomoc przy Mszy św. Dopiero rząd pruski około r. 1798 założył w Brześciu Kujawskim elementarną, jednooddziałową szkołę, do której, uczęszczało 73 dzieci, chociaż wszystkich zapisanych było 140. Czytamy o niej w dokumencie tak: „Pozostaje tu także szkoła za teraźniejszego Rządu zorganizowana z funduszem na dwóch nauczycieli z których jest na teraz X. Dominik Grabowski przeor Dominikański z pensją zp. 800, drugi Jan Brzeszczewski z pensją zp. 600. W r-u 1798 przez organizatora W-o Grudzyńskiego instalowani na wszelkie utensylia i potrzeby zp. 355 ogółem funduszu zp. 1755. Dzieci do nauki podług spisu zakwalifikowanych znajdzie się 140. uczęszcza zaś 73.”2)

W r. 1836 komisarz obwodu kujawskiego pisze do burmistrza miasta, aby ten porozumiał się z inspektorem, czyby nie należało w tej szkółce urządzić drugiego oddziału i przyjąć nauczycieli do uczenia dziewczyn, których jest znaczna ilość. Ks. proboszcz Cynka chciał podarować dla tej szkoły jeden z domów przez siebie wystawionych, w którym miał zamieszkać ks. Wikariusz, i mieć pieczę nad dziećmi, ale ówczesny nauczyciel Jaźwiński nie chciał się przenieść do zaofiarowanego budynku.3)

W pierwszych latach XX w. następował stopniowo rozwój szkolnictwa.

W 1902 r. była jeszcze tylko jedna szkoła w Brześciu-Kuj. z jedną siłą nauczycielską, - dzieci chodziło z miasta i z wiosek okolicznych około 180. Nauczycielem był Antoni Radowski. Wówczas też w całej parafii brzeskiej, oprócz Brześcia, jednooddziałowa szkoła była w kolonji Miechowice. Uczono w języku rosyjskim. Po wojnie japońskiej, kiedy trochę zaświtała większa swoboda pod wpływem Polskiej Macierzy Szkolnej nastąpił wielki pęd do oświaty. Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej w Brześciu pod przewodnictwem miejscowego proboszcza Ks. St. Kulińskiego założył szkoły: w Pikutkowie, Guźlinie, Rzadkiej-Woli, Starym Brześciu i otworzył dwa oddziały z 2 siłami w Brześciu.

W tym czasie Ks. Kuliński, zorganizował komitet z pań opiekunek, który powołał do bytu ochronkę dla dzieci, istniejącą, do dziś dnia. Obecnie kierowniczką jej jest M. Suchecka. Jakkolwiek w trzy lata potem rząd rosyjski zamknął Pol. Macierz Szkolną, to jednak pędu do oświaty nie mógł powstrzymać, Ludność wsi, zakosztowawszy dobrodziejstwa szkoły Pol. Macierzy Szkolnej, na zebraniach gminnych żądała utrzymania tam już założonych szkół jako gminnych, uchwalając budowę na ten cel gmachów szkolnych.

1 M. H. D. VI. XX. str. 4.

2 Akta vol. VII str. 17.

3 Akta vol. XIII 1835.

Tym sposobem nowe szkoły gminne powstały: w Pikutkowie, Guźlinie. Rzadkiej - Woli, Starym Brześciu. W cukrowni otwarto szkołę w 1900 r. Również w m. Brześciu powiększono szkołę do 5 oddziałów i wybudowano nowy gmach w podwórzu klasztornej.

W roku wybuchu wojny światowej było 5 sił nauczycielskich w Brześciu.

Podczas okupacji niemieckiej zawiązał się Komitet Obywatelski na czele z ks. prałatem Kulińskim i utrzymywał szkołę 5 oddziałową.

W r. 1918 Komitet Obywatelski na czele z ks. proboszczem wyjednał w Ministerstwie Sprawiedliwości, Dóbr Państwowych i Oświecenia Publicznego, gmach więzienny, opróżniony przez więźniów w r. 1916, na cele szkolne. Od 1918 r. szkoła została zorganizowana jako VII oddziałowa. Szkoła ta otrzymała urzędową nazwę „Publiczna VII klasowa Szkoła Powszechna im. króla Władysława Łokietka”. Grono nauczycielskie tej szkoły: kierownik - Stefan Godlewski, prefekt - ks. Stefan Goszczyński, Władysław Wiśniewski, Eleonora Chwiłowicz, Stanisław Bukowski, Cecylja Zającówna, Franciszka Graczykowa, Bronisława Rybacka, Olga Olejnykówna i Edward Kobyliński.

Od r. 1924 do Brześcia wcielona została i Cukrownia Brześć-Kuj.- tam od r. 1900 była szkoła z jedną siłą nauczycielską, utrzymywana przez akcjonariuszów. Pierwszym nauczycielem był Zygm. Solecki. Od r. 1918 szkoła została powiększona o dwie siły nauczycielskie również na koszt Cukrowni.

W r. 1928 szkoła w cukrowni z prywatnej została przekształcona na państwową i zorganizowana jako VII kl. Kierownikiem tej VII kl. szkoły został Ludwik Zajęcki. Pierwotnie szkoła ta mieściła się w zabudowaniach Cukrowni. W r. zaś 1933 został pobudowany nowy gmach za fundusze państwowe, częściowo tylko z kasy miejskiej. Niestety gmach ten, pobudowany na krańcach pól miejskich tak, że dzieci z miasta mają około 2 kilom. Stało się to z wielką szkodą dla dzieci, przez upór ówczesnego burmistrza Henryka Ciborowskiego, który w tem miał jakiś interes, mimo, że Dozór Szkolny był temu przeciwny. Szkoła ta VII kl. urzędową ma nazwę „Szkoła im. I Marszałka Józefa Piłsudskiego.” Grono nauczycielskie tej szkoły; kierownik - Ludwik Zajęcki, prefekt - ks. Benedykt Szczepaniak, Jadwiga Zytner, Wanda Kowalewska, Sabina Zygmąńska, Marja Gliszczyńska, Irena Poradowska, Jan Zygmąńska i Czesław Wilczyński.

Sprawami gospodarczymi szkół zajmuje się Dozór Szkolny i Opieka Szkolna.

W skład dozoru wchodzi: ks. prał. St. Kuliński, burmistrz Kaz. Stypa, M. Dubois, H. Chwiłowicz, Fr. Szummer, Stef. Godlewski, Lud. Zajęcki, Drzewiecki.

Oprócz ochronki w Brześciu utrzymywanej z ofiarności ogółu społeczeństwa, zasiłków Magistratu, a przede wszystkim z hojnych ofiar Cukrowni - jest druga ochronka w samej Cukrowni dla dzieci robotników przeznaczona, założona w r. 1904, utrzymywana wyłącznie przez Cukrownię. Kierowniczką jej jest H. Dąbrowska. A od trzech lat Magistrat otworzył przedszkole i utrzymuje takowe z funduszy miejskich. Kierowniczką jego jest Konopczanka. Do ochronki w Brześciu uczęszcza przeciętnie od 80 - 120 dzieci, a do ochronki w Cukrowni od 40 - 50;

W przedszkolu miejskim jest od 40 - 50 dzieci.

W gmachu szkoły № I mieści się też Szkoła Doksztalająca. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. Kierownikiem tej szkoły jest Edward Kobyliński.

W odległości dwu kilometrów od Brześcia jest na polach majątku Stary Brześć zbudowana kosztem mieszkańców powiatu Szkoła Rolnicza. Nauka w niej trwa 11 miesięcy. Przyjmuje się do niej chłopców od lat 17. po skończonych conajmniej 5 oddziałach szkoły powszechnej. Szkoła daje teorię z zakresu rolnictwa, hodowli zwierząt, ogrodnictwa; są wykłady religijno - moralne przez księdza. Uczniowie, sami praktycznie wykonywując pracę, uczą się. Wyrabiają się też społecznie do przyszłej pracy obywatelskiej. Polityka ze szkoły jest wykluczona. W tym roku jest 45 uczniów, na więcej prawie miejsca niema. Szkołę do odpowiedniego poziomu podniósł obecny, od kilku lat prowadzący ją dyrektor Stanisław Staszyński. /CDBW/

## STEFAN RODECKI (1912 – 1995)



Stefan Rodecki (pierwotne nazwisko „Rode”), zwany przez przyjaciół „Stefciem”, urodził się 2 sierpnia 1912 r. we Włocławku w rodzinie mistrza bednarskiego. Po ukończeniu Państwowej Szkoły Handlowej we Włocławku odbył bezpłatną praktykę zawodową w Sądzie Okręgowym. W styczniu 1935 r. powołany został do odbycia służby wojskowej w 31. Pułku Artylerii Lekkiej (PAL) w Toruniu. Tam też został skierowany do Szkoły Podoficerskiej, po której ukończeniu pracował jako pisarz w kwatermistrzostwie Pułku. Po odbyciu służby wojskowej był przejściowo bezrobotny, a od marca 1938 r. zatrudniony był jako pracownik umysłowy w Junackich Hufcach Pracy w Warszawie.

Zmobilizowany w 1939 r. do 31. PAL w Toruniu, przedostał się do Warszawy do 4. Baterii Dyonu Zbornoego Artylerii Lekkiej. Do niewoli niemieckiej dostał się w Parku Łazienkowskim. Wieziony do obozu jenieckiego, zbiegł z transportu w Skierniewicach i przez jakiś czas się ukrywał. Do Włocławka wrócił w połowie października 1939 r.

Ze względu na niemiecko brzmiące nazwisko Rode był prześladowany przez hitlerowców. Ponieważ nie chciał podpisać listy narodowościowej, został aresztowany i osadzony w gmachu Policji Niemieckiej przy ul. Młynarskiej (b. RKU). Efektem aresztowania było wywiezienie go do Niemiec na roboty przymusowe. Pracował w Bremie w fabryce samolotów do kwietnia 1945 r. Po utworzeniu Polskiego Osiedla z robotników przymusowych (DPCamp), do 18 stycznia 1946 r. pracował jako pisarz komendanta osiedla dr mjr Mariana Kałuskiego. Do Polski wrócił w listopadzie 1946 r.

Od 1947 r. pracował w Starostwie Powiatowym we Włocławku, a od 1949 r. w Komendzie Powiatowej P.O. Służba Polsce. W październiku 1951 r. podjął pracę w ZW Spółem, gdzie pracował do emerytury w 1976 r.

Ponieważ jego nazwisko sprawiało mu kłopoty, w 1949 r. dokonał jego zmiany na Rodecki i pod takim nazwiskiem Go znaliśmy.

Stefan Rodecki przez całe życie był aktywnym działaczem wielu organizacji społecznych i patriotycznych. Już 3 grudnia 1925 r. wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego, w którym znany był jako druha „Rode”. Brał udział we wszystkich obozach i kursach, organizowanych przez Komendę Hufca ZHP we Włocławku. Za działalność w ZHP otrzymał stopień harcmistrza. Efektem zaangażowania się w pracę harcerską było rozbudzenie chęci poznawania Włocławka i jego bogatej historii. W dniu 19 grudnia 1933 r. złożył wymagane egzaminy i został „egzaminowanym przewodnikiem po mieście Włocławku”, jak to się wówczas nazywało. Od 1934 r. był członkiem Związku Obrońców Kresów – Koło we Włocławku. Przez kilka kadencji był ławnikiem Sądu Powiatowego we Włocławku.



Posiadał szereg dyplomów za zasługi w pracy przewodniczej oraz za osobisty wkład w dzieło umacniania i rozwijania powszechnej samoobrony. Był wieloletnim członkiem Zarządu Koła Przewodników przy Oddziale Kujawskim PTTK. Do dzisiaj jego sprawozdania, protokoły i notatki, znajdujące się w archiwum wzbudzają podziw swym pięknym pismem, równymi kolumnami cyfr oraz dokładnością. Znać rękę księgowego i rewidenta.

Dnia 5 czerwca 1981 r. w uznaniu zasług w pracy społecznej i zawodowej, Rada Państwa, na wniosek Prezydium Zarządu Głównego PTTK, odznaczyła Stefana Rodeckiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kolega Stefan do końca czynnie uczestniczył w pracach Koła Przewodników przy Oddziale Kujawskim PTTK we Włocławku

Odszedł od nas na Wieczną Służbę 6 marca 1995 r.

Cześć Jego Pamięci.

Krzysztof Cieczkiewicz

## JAN SKIBIŃSKI

Lekarz kolejowy, pierwszy okulista we Włocławku, działacz społeczny  
(1876 – 1948?)

Urodził się jako syn Teofila w 1876 r. Studiował na Wydziale Lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, gdzie 25 lutego 1904 r. otrzymał dyplom. Początkowo praktykował jako lekarz ogólny na kolei carskiej w Skierniewicach, a bezpłatne przejazdy koleją umożliwiły mu specjalizowanie się w stołecznej klinice chorób narządu wzroku.

Około 1907 r. został przeniesiony na podobne stanowisko do Włocławka, gdzie zamieszkał przy Nowym Rynku /obecnie Plac Wolności/ i dodatkowo przyjmował pacjentów w swoim gabinecie prywatnym zarówno jako lekarz ogólny, jak i pierwszy w tym mieście specjalista w zakresie okulistyki. Pełnił również /1912 r./ ogólnolekarskie dyżury nocne, co było wówczas zjawiskiem rzadkim.

Szlachetnym zwyczajem lekarzy polskich w okresie zaborów było jednoczesne uczestniczenie w organizacjach społeczno – kulturalnych, które – obok oficjalnej działalności statutowej – propagowały postawy patriotyczne i prowadziły działalność niepodległościową. Gdy w dniu 28 marca 1908 r. powstał Oddział Kujawski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego we Włocławku został jego członkiem – założycielem i wszedł do pierwszego Zarządu Oddziału.

Należał także do Włocławskiego Towarzystwa Wioślarskiego / zał. w 1886 r./ Jako członek Włocławskiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego /zał. w 1910 r./ brał czynny udział w zjeździe zorganizowanym przez ten Oddział w 1912 r. we Włocławku. Od sierpnia 1911 r. do stycznia 1912 r. był naczelnym kierownikiem wychodzącego od 1905 r. we Włocławku „Dziennika Kujawskiego”. W listopadzie 1911 r., jako delegat Włocławskiego Towarzystwa Dramatyczno – Muzycznego /zał. w 1907 r./ uczestniczył w jubileuszu chóru „Lutnia” w Warszawie.

W kwietniu 1913 r. przeniósł się do Lublina i praktykował nadal w swojej specjalności. W czasie II wojny światowej, prawdopodobnie w obawie przed represjami ze strony okupanta, zamieszkał w osiedlu miejskim Adamów w powiecie łukowskim, woj. lubelskie i pracował jako lekarz ogólny. Po 1945 r. przeszedł na emeryturę i tam zmarł prawdopodobnie w 1948 r.

Źródła:

1. Akta Włocławskiego Urzędu Powiatowego /1868-1914/ PAW we Włocławku.
2. Dziennik Kujawski z lat 1912-1914.
3. Kalendarz informacyjny włocławski na 1911 r.
4. Kalendarz Kujawski na rok 1910 i 1913.
5. Konopka S.: Rocznik lekarski na rok 1936, 1938, 1948.
6. Polak J.: Kalendarz lekarski na rok 1909.
7. Notkowski Z.: Z dziejów prasy na Kujawach wschodnich.

**Tadeusz Rejmanowski**

Spis treści:

Parowozy – to też zabytki techniki. *Andrzej Szczepański*  
 Rieber Foods Polska S.A. *Henryk Wawrzyniak*  
 Z przewodnickiego lamusa. „Monografia Brzeźcia Kujawskiego” /cz.VII  
 Stefan Rodecki (1912 – 1995). *Krzysztof Cieczkiewicz*  
 Jan Skibiński. Lekarz kolejowy, pierwszy okulista we Włocławku,  
 działacz społeczny (1876 – 1948?). *Tadeusz Rejmanowski*

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański  
 Współpraca; Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter  
 Wydawca; Oddział Kujawski PTTK  
 Włocławek, ul. Słowackiego 1a  
 Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA S.A.**, Włocławek